

We Francji spłonął obóz dla uchodźców

12 kwietnia 2017

Spłonął jeden z obozów dla uchodźców utworzonych przez francuskie władze po rozpadnięciu Dżungli pod Calais. „Nie da się go odbudować” – powiadomiły lokalne władze.

W obozie przebywali przedstawiciele dwóch społeczności szczególnie dotkniętych w ostatnich latach konfliktami wojennymi – Afgańczyków oraz irackich Kurdów. W pewnym momencie między jedną i drugą grupą doszło do animozji, które przybrały agresywny przebieg. Afgańczycy nie mogli pogodzić się z faktem, że po wyrzuceniu z Dżungli pod Calais dokwaterowano ich do obozu zamieszkiwanego już przez Kurdów i umieszczono w zbiorowych barakach, podczas gdy przebywający tam dawniej mieszkańcy mieli do dyspozycji kilkusobowe drewniane domki. Co gorsza, chociaż sytuacja ta miała być tymczasowa, władze nie kwapiły się do tego by zagwarantować potrzebującym godne warunki.

Jak pisze dziennik „Le Monde”, doszło do bójek, w których sześć osób odniosło rany. Mieszkańcy obozu, rozgoryczeni warunkami, w których umieściły ich francuskie władze, nie dopuścili policji na jego teren. Następnie, twierdzą przedstawiciele lokalnych władz, umyślnie podpalili obóz.

Jako że budynki mieszkalne w obozie były drewniane, ogień strawił wszystko w błyskawicznym tempie. Olivier Caremelle z odpowiedniego terytorialnie merostwa Grande-Synthe, które otworzyło obóz we współpracy z Lekarzami Bez Granic, powiedział, że z całego kompleksu pozostały dwa budynki. Chociaż na wstępny rachunek strat trzeba jeszcze poczekać, władze lokalne uważają, że odbudowa obozu jest nieopłacalna.

Na razie uchodźcy trafili do tymczasowych schronisk, część w

trybie awaryjnym zakwaterowano na salach gimnastycznych.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu